

MAJDANKA

Gazetka ZSGH Majdańska 30/36
Czerwiec 2011

Dziękujemy wszystkim autorom. I zapraszamy wszystkich do pisania, komentarzy, artykułów, wierszy. Przypominamy, że elektroniczną wersję gazetki znajdziecie na stronie internetowej szkoły. Od czerwca w bibliotece szkolnej jest segregator z poprzednimi i aktualnymi numerami naszej gazetki. Artykuły możecie wysłać na **adres: gazetkaszgh@gmail.com**
Redakcja.

Co w numerze?

2 Zakrętki

Zbiórka na wózek aktywny dla Weroniki

3 Kościół

Konstytucja a Kościół katolicki

4 Praca

Poznaj swoje prawa

6 Beskidy

Kolejny piękny zakątek Polski

ZAKRĘTKI

WYWIAD Z PANIĄ WICEDYREKTOR MAGDALENĄ CZARNECKĄ

Jaki jest cel zbierania nakrętek?

Nakrętki zbieramy po to, by pomóc rodzicom w zakupie wózka aktywnego dla Weroniki Kołodziejkiej zamieszkałej w Tucznie (woj. kujawsko-pomorskie) oraz dołożyć trochę pieniędzy na rehabilitację (koszt 1-go turnusu rehabilitacyjnego 10 dniowy kosztuje 5200 zł), Weronika korzysta również z rehabilitacji, której 1 godzina to kwota 45zł.

Weronika urodziła się 9.12.2007r. z przepukliną oponowo-rdzeniową i wodogłowiem. Nie chodzi.



Jak długo trwa akcja?

Nakrętki zbieramy od kwietnia ubiegłego roku.

Kto zobowiązał się ufundować wózek?

Wózek kupimy sami, za pieniądze zebrane z nakrętek.

Ile nakrętek jest potrzebnych oraz ile już uzbierano?

W zależności od tego ile nam zaoferuje skupujący (po 0,60-0,70 zł za 1 kg to potrzebujemy na sam wózek około 10 -12 ton. Do chwili obecnej mamy około 2000 kg. Może trochę więcej.

Jak dużo osób angażuje się w akcje?

Do akcji włączyli się ludzie prywatni, sklepy, młodzież ze szkół podstawowych i ponadgimnazjalnych z Inowrocławia i okolic, Bydgoszczy, Pakości, Janikowa, Warszawy, Słupska, Poznania i dużo innych miejscowości.

Jaki jest koszt wózka?

Wózek aktywny dla Weroniki kosztuje 6000 zł.

Jak wygląda liczenie i segregacja nakrętek?

Żadnej segregacji nie przeprowadzamy -recykling kupuje nakrętki takie jak są. Nakrętki są ważone.

Skąd w Pani odruch zaangażowania całej szkoły w akcje?

O akcji dowiedziałam się od Babci Weroniki. A że to moja rodzina, postanowiłam się przyłączyć. Uczniowie naszej szkoły są bardzo zaangażowani i przynoszą większe lub mniejsze ilości nakrętek. Każda sztuka jest ważna. W akcję zaangażowały się również Panie z obsługi i administracji szkoły, nauczyciele, mieszkańcy Bursy nr 5. Raz w miesiącu zawożę 5-6 120 litrowych worków nakrętek.

Rozmawiał Sapere Aude

Konstytucja z roku 1997 mówi jasno o zachowaniu autonomii między kościołem a Rzeczpospolitą Polską.

Artykuł 25

2. Władze publiczne w Rzeczypospolitej Polskiej zachowują bezstronność w sprawach przekonań religijnych, światopoglądowych i filozoficznych, zapewniając swobodę ich wyrażania w życiu publicznym.
3. Stosunki między państwem a kościołami i innymi związkami wyznaniowymi są kształtowane na zasadach poszanowania ich autonomii oraz wzajemnej niezależności każdego w swoim zakresie, jak również współdziałania dla dobra człowieka i dobra wspólnego.
4. Stosunki między Rzeczpospolitą Polską a Kościołem katolickim określają umowa międzynarodowa zawarta ze Stolicą Apostolską i ustawy.

Zgodnie z powyższym szkoły jak i inne instytucje państwowe powinny być wolne od symboli religijnych. Przyjrzyjmy się jednak jak ten artykuł 25 wygląda w praktyce. W 2009 roku Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu orzekł: **Wieszanie krzyży w klasach szkolnych to naruszenie "prawa rodziców do wychowania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniami" oraz "wolności religijnej uczniów"**. Wielu z nas, młodych obywateli wolnego i wyzwolonego od kościoła kraju w publicznej, państwowej szkole wolałoby pobierać edukację pod narodowym godłem, a nie krzyżem katolickim.

Niedorzecznością jest też bezpłatne udostępnianie sal lekcyjnym finansowanych przez podatników teologom celem katechizacji uczniów. Według danych uzyskanych przez Sojusz z MEN blisko pół miliarda złotych państwo wydaje rocznie na pensje dla nauczycieli religii w szkołach, a razem z kosztami utrzymania sal lekcyjnych na ten cel z budżetu państwa wydawanych jest blisko miliard złotych. Niestety nie jest to jedyna forma finansowania Kościoła przez państwo. Przyjrzyjmy się uważnie Jak wygląda dotowanie kościoła z budżetu państwa.

Dotacja Funduszu Kościelnego. W 2004 otrzymał on z budżetu państwa dotację w wysokości 78,3 mln zł, co stanowi 0,04% wydatków budżetu państwa w tym roku.

Finansowanie uczelni wyznaniowych. W tym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Papieskiej Akademii Teologicznej oraz Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej. W 2002 wyniosły one łącznie 67,5 mln zł.

Finansowanie wydziałów uczelni. Państwo finansuje również wydziały teologiczne innych uczelni.

Zwolnienie z podatku dochodowego. Księża nie pracujący etatowo (np. jako katecheci) są zwolnieni z podatku dochodowego, płacąc jedynie ryczałt (znacznie niższy niż podatek dochodowy).

Finansowanie nauczania wyznaniowego. Finansowanie nauczania religii w szkołach. Według MENiS w 2002 wynosiły one ok. 560 milionów złotych samych pensji w szkołach (bez przedszkoli). Do tego dochodzi bezpłatne udostępnienie sal i innej infrastruktury.

Wspomaganie przez władze samorządowe. Kościół otrzymuje często od samorządów ograniczenia wysokości podatków lokalnych i możliwość tańszego zakupu nieruchomości.

Utrzymywanie kapelanów w armii. Państwo utrzymuje kapelanów wojskowych na etatach oficerskich. Kapelani pracują też w innych służbach mundurowych, m.in. w policji, straży granicznej i państwowej straży pożarnej.

Kościół katolicki otrzymuje różne nieruchomości na ziemiach zachodnich, które przed wojną należały bądź do niemieckiego kościoła katolickiego, bądź ewangelickiego.

Kościół otrzymują różne wpłaty od spółek skarbu państwa. Według szacunków ministerstwa skarbu, w 2001 r. wynosiły one 3,78 mln zł w gotówce i 1,06 mln zł w majątku rzeczowym.

Kościółom przysługują ulgi celne.

Kościół otrzymują dotacje na konserwację obiektów zabytkowych znajdujących się w ich posiadaniu.

Jak dotąd nie ma żadnego pełnego oszacowania dotacji państwa dla Kościoła, ani państwowego ani kościelnego.

Całkowity wymiar dotacji na rzecz Kościoła katolickiego i innych Kościołów jest szacowany przez tygodnik Polityka na 1–1,5 mld złotych.

Nie chodzi to o walkę z jakimkolwiek wyznaniem, ani kościołem. Istotą problemu jest nieprzestrzeganie konstytucji, a także nieprawidłowe zagospodarowanie funduszy narodowych. Polskę ewidentnie nie straci na utrzymywanie kościoła, szczególnie teraz, w dobie kryzysu, przy bezrobociu o stopie 13,1% rząd jedyne co robi to podniesienie podatków. Czy właśnie takiej Polski chcemy???

Sapere Aude

POZNAJ SWOJE PRAWA

Wielu z nas zapewne podczas wakacji będzie pracowało. Niektórzy jako młodociani pracownicy, inni jako już normalni pracownicy, na pełen etat. Tajemnicą poliszynela jest, że szefowie nie zawsze znają treść kodeksu pracy, bądź nie zawsze przestrzegają go. Warto być uświadomionym swoich praw. Dlatego też udostępniamy wam kilka komentarzy odnośnie praw i obowiązków pracownika.

Umowa o pracę

Treścią umowy o pracę jest zobowiązanie się pracownika do wykonywania określonej pracy na rzecz pracodawcy i pod jego kierownictwem oraz w miejscu i czasie wyznaczonym przez pracodawcę, a pracodawcy do zatrudnienia pracownika za wynagrodzeniem. Umowa o pracę powinna zostać zawarta na piśmie jednak umowa, która została w inny sposób na przykład ustanie lub przez dopuszczenie do pracy, jest ważna. Umowa o pracę zostaje zawarta z momentem złożenia przez pracownika i pracodawcę zgodnych oświadczeń woli dotyczących jej istotnych postanowień. W umowie o pracę określa się strony umowy,

Prawa pracownika

Stosunek pracy uważany jest przez pracowników za najlepszą formę zatrudnienia ponieważ z tego tytułu przysługuje im szereg uprawnień począwszy od prawa do wynagrodzenia, premii czy nagrody – na urlopie wypoczynkowym czy macierzyńskim kończąc.

WYNAGRODZENIA, NAGRODY, ZASIŁKI

Każdemu pracownikowi, za wykonaną pracę przysługuje wynagrodzenie ustalone tak, aby odpowiadało w szczególności rodzajowi wykonywanej pracy i kwalifikacjom wymaganym przy jej wykonywaniu. Zgodnie z art.771- 772 Kodeksu Pracy, warunki wynagradzania za pracę i przyznawania innych świadczeń związanych z pracą ustalają układy zbiorowe pracy, regulaminy wynagradzania oraz umowy o pracę. Pracownik ma prawo do wynagrodzenia w formie pieniężnej aczkolwiek częściowa wypłata wynagrodzenia w innej formie tj. weksle, czeki, akcje, jest możliwa jeśli zezwalają na to przepisy ustawy lub układu zbiorowego pracy. Wynagrodzenie przysługuje również za czas niewykonania pracy, jeżeli pracownik był gotów do jej wykonania a doznał przeszkód z przyczyn dotyczących pracodawcy. Pracownik ma prawo także do wynagrodzenia za czas niezdolności do pracy wskutek:

- a) choroby lub odosobnienia w związku z chorobą zakaźną
- b) wypadku w drodze do pracy lub z pracy
- c) choroby przypadającej w czasie ciąży
- d) poddania się niezbędnym badaniom lekarskim przewidzianym dla kandydatów na dawców komórek, tkanek i narządów.

W przypadku niezdolności do pracy trwającej minimum 30 dni pracownikowi przysługuje wynagrodzenie i zasiłek chorobowy. W przypadku spełnienia wymogów określonych w wewnątrzzakładowych przepisach, obowiązujących u pracodawcy, pracownikowi przysługuje premia, nagroda lub nagroda jubileuszowa.

Zgodnie z art. 921 K.P. pracownikowi spełniającemu warunki uprawniające do renty z tytułu niezdolności do pracy lub emerytury przysługuje odprawa pieniężna.

URLOPY

Jednym z najważniejszych praw pracownika jest prawo do urlopu. Celem urlopu jest zapewnienie pracownikowi rzeczywistego wypoczynku, pozwalającego na zregenerowanie sił fizycznych i stanu psychicznego. Urlopy dzielimy na:

- a) wypoczynkowe

- b) bezpłatne
- c) macierzyńskie
- d) szkoleniowe
- e) wychowawcze

Pracownikowi przysługuje prawo do corocznego, nieprzerwanego, płatnego urlopu wypoczynkowego, którego to nie może się zrzec. W przypadku gdy pracownik zatrudniony jest krócej niż 10 lat przysługuje mu 20 dni urlopu a gdy powyżej 10 lat to 26 dni. Pracownik, który podjął pracę po raz pierwszy uzyskuje prawo do urlopu z upływem każdego miesiąca pracy, w wymiarze 1/12 wymiaru urlopu przysługującego mu po przepracowanym roku.

Urlop można podzielić na części na wniosek pracownika jednakże jedna część wypoczynku powinna trwać nie mniej niż 14 dni kalendarzowych. Pracownik ma prawo także do urlopu na żądanie w wymiarze 4 dni w każdym roku kalendarzowym.

Urlopu bezpłatnego pracodawca może udzielić na pisemny wniosek pracownika a w przypadku urlopu dłuższego niż 3 miesiące, strony mogą przewidzieć dopuszczalność odwołania pracownika z urlopu z ważnych przyczyn.

Pracownicy przysługują urlop macierzyński w wymiarze 16 tygodni przy pierwszym porodzie, 18 tygodni przy następnym porodzie a 26 tygodni w przypadku urodzenia więcej niż jednego dziecka przy jednym porodzie. Jeżeli kobieta po wykorzystaniu 14 tygodni urlopu chce powrócić do pracy to jej mąż ma prawo do pozostałej części tego urlopu.

BESKIDY- CUDZE CHWALICIE, SWEGO NIE ZNACIE

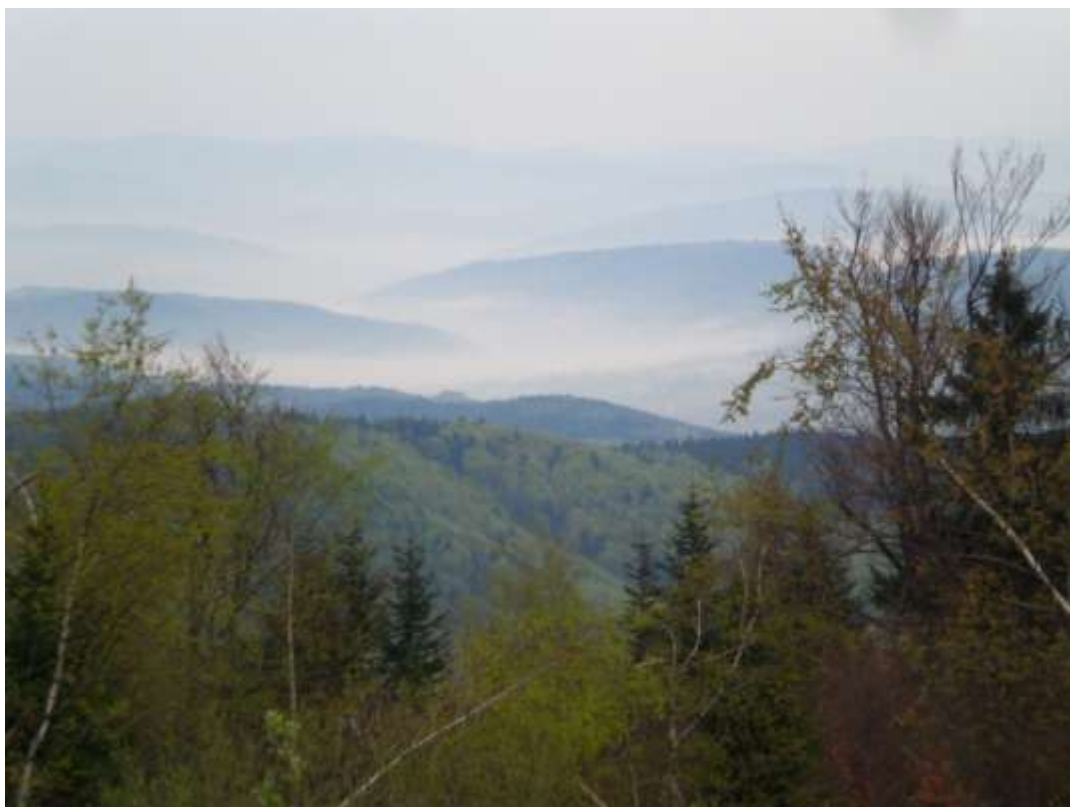
Każdy nawet największy alpinista potrzebuje czasem odpocząć od wysokich, oblodzonych skał, gdzie wiatr rzuca na wszystkie strony lub po długiej zimowej przerwie we wspinaniu potrzebuje złapać trochę

formy podczas wiosennej przechadzki po niższych górach. Beskidy- grupa pasm górskich w Karpatach Zewnętrznych rozciągająca się od rzeki **Beczwy** na zachodzie (Czechy) po rzekę Czeremosz (Ukraina) na wschodzie.

Szerokość pasma Beskidów wynosi ok. 50-70 km, a ich długość ok. 600 km. To na tyle wiedzy encyklopedycznej.

Beskidy- górki i

dołki, las, strumyki, strome, męczące podejścia i ciężkie zejścia w deszczu. Wybraliśmy się w



cztery osoby, dwoje doświadczonych górskich wędrowców oraz dwóch niezrzeszonych. Pociąg z Warszawy mieliśmy kilka minut przed pierwszą. Pociąg przyjechał z opóźnieniem i był zapchany, nie mieliśmy co liczyć na wolne miejsca, był początek weekendu majowego i na południe Polski wybierało się bardzo dużo osób. Nie przeszkadzało nam to. Zrobiliśmy sobie miejsce na korytarzu i jakoś wytrzymałaliśmy przesypiając na podłodze siedem godzin jazdy.

Andrychów. Taki napis na budynku kolejowym oznaczał, że jesteśmy na miejscu. Szybkie wyjście na peron i przegrupowanie. Sprawdzanie czy niczego nie zapomnieliśmy, wyciąganie kijków, mapy i co najważniejsze- poszukiwanie sklepu. Kiedy już zrobiliśmy niezbędne zakupy mogliśmy wyruszać. Czekat nas spokojny i miły dzień, ponieważ mieliśmy tylko dojść do schroniska z którego następnego dnia



mieliśmy wyruszać, tak więc spacerkiem ruszyliśmy ku Leskowcu (922m n.p.m). Droga miała być łatwa, jednak zapomnieliśmy uwzględnić tego, że to pierwszy wypad wiosenny. Po pięciu godzinach wędrówki można było dostrzec schronisko. Ostatnie strome podejście i byliśmy na miejscu, gdzie spotkaliśmy ludzi z rowerami, co nas bardzo zastanawiało. Szybko pokazaliśmy się w schronisku, ażeby móc zobaczyć miejsce naszego noclegu. Błądząc kilka godzin po lesie, w upale, będąc zlanym potem czy podczas mroźnego dnia, silnego wiatru, będąc głodnym i zmęczonym nocleg jest najważniejszą rzeczą o którą musimy zadbać. Pokój ośmioosobowy, cztery piętrowe łóżka, jedna żarówka i to w dodatku

jarzeniowa, ponieważ jak potem spostrzeżliśmy miała zapobiegać korzystaniu z prądu, gdyż w pokoju nie było ani jednego gniazdka, żeby chociaż podładować telefon. Uzupelnienie ilości alkoholu we krwi oraz posiłku w brzuchu, kąpiel, znaczy hm, kąpiel. Obmycie się lodowatą wodą, kilka listów, trochę notatek i czas na sen. Pierwszy budzik zadzwonił o godzinie czwartek trzydzieści, niestety był na tyle



głośny, że zbudził naszych troje współlokatorów, ale szybko zabraliśmy swoje rzeczy z pokoju, żeby ich nie wybudzać, umyliśmy się, zaczęliśmy robić kanapki na drogę, układać w plecakach.



Jeszcze tylko papieros na dworze, żeby także zorientować się jaka panuje pogoda i można wyruszać. Zapowiadało się ciepło, jednak intuicja

podpowiadała mi założenie długich spodni i zostawienie bluzy na wierzchu.

Kiedy po godzinie doszliśmy na Łamaną Skatę (929m) dopisywała nam pogoda. Zjedliśmy pierwsze

kanapki, zaczęły się pierwsze rozmowy, ponieważ każdy zaczynał dopiero się budzić. Zaczęliśmy podsumowywać trasę. Była godzina szósta a najbliższe 35 kilometrów planowaliśmy przejść w dwanaście godzin wliczając krótkie postoje oraz dwie dłuższe przerwy przy panującej pogodzie.

Kilka słów o pogodzie w górach: jest jak kobieta, co chwile zmienia zdanie czy obdarzać nas piorunami, czy słońcem. Dlatego właśnie koło godziny 8 zaczęło się robić zimno. Musieliśmy

wyciągać bluzy a nawet kurtki. Zaczęło lać. W chwili po pierwszej kropli deszczu nadeszła taka ulewa, że nawet nasze kurtki nic nam nie dały. Szukaliśmy jakiegokolwiek schronienia gdy schodząc niżej i przecinając jakąś asfaltową uliczkę natknęliśmy się na znak kierujący nas do karczmy. Nagle przybyło nam sił i wręcz biegnęliśmy do niej po śliskich kamieniach i osuwającym się gruncie. Kiedy zobaczyliśmy drzwi weszliśmy do środka bez zastanowienia, byle ciepło i sucho. Na nogach mieliśmy ubłocone buty, mokre spodnie, kurtki z których się lała woda, mokre głowy, wielkie plecaki i gdy weszliśmy zapanowała pewna nieznaną cisza. Podniosłem głowę i zobaczyłem, że dokoła siedzą mężczyźni w garniturach i elegancko ubrane kobiety. Wtedy zdaliśmy sobie sprawę, że karczma jest tylko z nazwy karczmą i jak się okazało była to droga restauracja połączona z hotelem i tarasem widokowym ukazującym panoramę Beskidu Żywieckiego. Poprosiliśmy o wrzątek i jak najszybciej uciekliśmy z tamtego miejsca. Przed nami było jeszcze blisko 9 godzin drogi, nie mieliśmy już sił, mieliśmy pierwsze oznaki hipotermii, zamokły mi papierosy a o końcu nawet nie było co marzyć. Całe szczęście jakoś zacisnęliśmy zęby i dotarliśmy poprzez Rogacz (898 m) do jakiegoś miasteczka położonego na wysokości poniżej 300 metrów. Tam schowaliśmy się na przystanku autobusowym gdzie przeczekaliśmy deszcz. Wtedy naszym oczom ukazały się piękne góry, wyrastające jakby jedna z drugiej, porośnięte iglakami które z daleka wyglądały niczym kożuszek okrywający piękne kobiece ciało. Wyszło słońce i poderwaliśmy się do dalszej drogi. Na odcinku pięciu kilometrów musieliśmy wejść z wysokości bliskiej trzystu metrów na 933 metry, gdzie czekał nas Czupel. Podejście było tak strome, że nie wiedzieliśmy czy mamy iść, stać, siedzieć, biec. Nie czuliśmy już nawet braku sił, zmęczenia, chłodu zwiększającego się z każdym metrem wysokości. W pewnym momencie zaczęliśmy gubić szlak. Naszła mgła, bądź chmury które niesamowicie ograniczały widoczność, która wynosiła być może czterdzieści metrów. Z tego wszystkiego pomyliliśmy drogi i dołożyliśmy dodatkowy kilometr w drodze na szczyt. Ale udało się. Weszliśmy. Teraz tylko pół godzinki spacerku i do schroniska w którym czekało nas wygodne łóżko, herbata i ciepłe jedzenie. Za nami 35 kilometrów wielkiej harówki, ktoś zapyta, czy było warto. Nie odpowiem tak lub nie. Jeżeli ktoś przejdzie prawie trzy tuziny kilometrów, w deszczu, we mgle, w chłodzie, a następnego dnia obudzi się świtem w schronisku pachnącym drzewem a za oknem zobaczy panoramę pięknych, ciągnących się za horyzont gór otrzyma odpowiedź na swoje pytanie.

Opracowanie: Michał Matuszewski